

Maly Powstaniec – Horytnica

Gdzie teraz jesteście dzieci kochane?
Co wami kieruje, czy jest to odwaga?
A może to tylko dziecinna zabawa -
Z patykiem w rękę na wroga iść
Nie dane wam było młodością się cieszyć,
Z dzieciństwa swojego korzystać bez troski
Piękno tych dni zmieniło się w piekło
A potem już tylko nastąpiła ciemność,
Umieraliście tak młodo,
Ulicami płynie wasza krew
To stolica płonie w smutku,
Śmierć zabiera wszystkie dzieci jej
Oddajcie im młodość, którą zabraliście,
Oddajcie im wolność, którą zhańbiliście,
Oddajcie im sny, w spokojnych ich domach,
Oddajcie rodziców, oddajcie znajomych
Daliście starość, zabraliście młodość,
Daliście niewolę, zhańbiliście wolność,
Daliście domy doszczętnie zniszczone,
Zabitych rodziców, zabitych znajomych
Choć te małe oczy łzami się zalały
Spoglądając na tych, co padają za nic
W domach ich dziecinnych dominował rozkaz:
Do przodu uderzać, nie cofać, pozostać!
W twoich małych rękach, ogromny karabin,
A w kieszeni granat, w drugiej list do mamy
Pałacyk Michła, Żytnia, Wola,
Bronią jej chłopcy od Parasola,
Choć na Tygrysy mają Visy,
To Warszawiacy, fajni urwisy są
Choć tak bardzo chciałeś, listu nie napiszesz
Poszarpane myśli w twojej głowie są
Nic już nie pamiętasz, walczysz o swe życie
W śmierdzącym kanale, pośród wrogów stu
Śpijcie słodko me aniołki,
Kule wroga już nie groźne wam

Teraz już was nie dostaną
Wrogie szpony okupanta łap
Śpijcie słodko me aniołki,
Kule wroga już nie groźne wam
Teraz już was nie dostaną
Wrogie szpony okupanta łap



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych